

Żniwa na Lubelszczyźnie rozpoczęte

W dniu wczorajszym pierwsi na Lubelszczyźnie rozpoczęli żniwa chłopcy z gminy Huta Krzeszowska (pow. Bilgoraj). W ciągu jednego dnia skoszone w gospodarstwach indywidualnych 10 ha jęczmienia ozimego.

Światowa Rada Pokoju powołała trzy komisje

które wytyczą plan działania obrońców pokoju

Na sesji porannej przemawiał Leon Kruczkowski

BERLIN (PAP). — We wtorek o godz. 21 rozpoczęło się pod przewodnictwem prof. Friedricha (Niemcy) drugie posiedzenie nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju.

W dyskusji nad pierwszym punktem porządku dziennego: „Pokoje — rozwiązanie problemu niemieckiego i japońskiego” pierwszy wygłosił przemówienie przewodniczący Angielskiego Komitetu Pokoju, Gordon Schaffer.

Następnie przemawiała delegatka Niemiec Zachodnich Edith Hoereth-Menges.

Mówiąc o nabierającym coraz większego rozmachu w Niemczech Zachodnich ogólnym ludowym ruchu oporu przeciwko antynarodowej polityce rządu bońskiego, Hoereth-Menges podkreśliła, iż wszyscy uczeni Niemcy dobrze rozumieją znaczenie propozycji Związku Radzieckiego w kwestii niemieckiej. Mówczynie wyraziła przekonanie, że po obecnej sesji Światowej Rady Pokoju wzmożni się jeszcze bardziej międzynarodowa walka przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, przeciwko wprowadzeniu w życie bońskiego, separatystycznego układu wojennego.

Przedstawiciel francuskich obrońców pokoju ksiądz Boulier zapewnił, że Francuzi z jak największą przyjaźnią i sympatią odnoszą się do patriotów i obrońców pokoju w Niemczech, walczących o jedność swej ojczyzny i o pokój na całym świecie. Ksiądz Boulier podkreślił, że Adenauer nie jest upoważniony do działania w imieniu narodu niemieckiego, a tym bardziej do podpisywania układów, godzących w interesy narodu niemieckiego.

Ostatnim mówcą na wieczornym posiedzeniu Rady był pisarz niemiecki — Stefan Hermlin.

Mówca podkreślił, że NRD stała się źródłem konstruktywnych idei zjednoczonych Niemiec, idei, które znalazły głęboki oddźwięk wśród ludności Niemiec Zachodnich. Fakt ten niepokoił militarystyczną klikę Adenauera i dlatego pragnie ona przyspieszenia ratyfikacji separatystycznego „układu ogólnego”.

Środowe poranne posiedzenie nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju odbywało się pod przewodnictwem Ricardo Lombardi (Włochy).

Jako pierwszy zabrał głos przedstawiciel Austrii dr Bruno Frei, który podkreślił, że odrodzenie militarystyki zachodniej, niemieckiego zagraża niepodległości bytowi Austrii.

Przedstawicielka Belgii posłanka Isabelle Blume poświęciła swe przemówienie zdemaskowaniu tzw. „radę europejskiej”, z której pomocą

Amerikanie zamierzają stworzyć „międzynarodowy ośrodek autorytatywnej władzy amerykańsko-europejskiej” i pozbawić suwerenności państwa Europy zachodniej. Blume wezwała obrońców pokoju do walki przeciwko temu niebezpieczeństwu.

Na porannym posiedzeniu przemawiał też przedstawiciel Polski — Leon Kruczkowski.

Posiedzeniu popołudniowemu przewodniczył delegat radziecki Aleksander Fadiejew. Obrady dotyczyły w dalszym ciągu pierwszego punktu porządku dziennego.

Światowa Rada Pokoju postanowiła powołać następujące trzy komisje: 1) komisję do spraw pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego i japońskiego (przewodnicząca Isabelle Blume); 2) komisję do spraw zakończenia wojny w Korei (przewodniczący Yves Varge); 3) komisję redakcyjną, która opracuje apel w sprawie zwolnienia Światowego Kongresu Pokoju (przewodniczący Pietro Nenni).

Krajowa narada oszczędności paliw odbyła się w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — W Domu Techniki w Warszawie odbyła się krajowa narada w sprawie oszczędności paliw. Uczestnicy narady podsumowali wyniki ubiegłego okresu walki o oszczędność paliw w latach 1951—52 oraz na podstawie obszernych dyskusji ustalili plan działania, który ma na celu zaoszczędzenie dalszych wielu tysięcy ton cennych paliw, a przede wszystkim węgla.

W obradach wzięli udział: zastępca przewodniczącego PKPG — minister E. Szyr, przedstawiciele resortów gospodarczych, przedstawiciele CRZZ, Polskiej Akademii Nauk, Naczelnej Organizacji Technicznej oraz około 700 techników, inżynierów, racjonalizatorów z zakresu eksploatacji urządzeń cieplnych i wybitnych palaczy, którzy przybyli z całego kraju.

W czasie obrad zastępca przewodniczącego PKPG min. E. Szyr wygłosił referat, w którym nawiązywał do wskazań Prezydenta Bieruta, zawartych w przemówieniu na VII Plenum KC PZPR. — omówił olbrzymie znaczenie racjonalnej gospodarki surowcowej, a zwłaszcza gospodarki węglem.

Wiceprezes NOT inż. Witwiński, podsumował wyniki zobowiązań w zakresie oszczędności węgla za lata 1951—52 oraz złożył sprawozdanie z akcji narad w sprawie oszczędności paliw, organizowanych przez NOT na terenie całego kraju. W naradach takich brało udział ponad 7.500 uczestników.

Inż. Olczakowski wygłosił referat

W rocznicę historycznego przemówienia Józefa Stalina

MOSKWA (PAP). — Cała prasa radziecka zamieściła artykuły wstępne poświęcone 11 rocznicy historycznego przemówienia radiowego, wygłoszonego w dniu 3 lipca 1941 roku przez Józefa Stalina. Zwracając się do narodu radzieckiego, do żołnierzy Armii Radzieckiej Józef Stalin nakreślił zadania stojące przed ZSRR w związku ze zdradziecką napaścią Niemiec hitlerowskich. Podkreślając ogromne znaczenie tego przemówienia — genialnego programu walki narodu radzieckiego, bezcennego wkładu do nauki marksistowsko-leninowskiej o prawach rozwoju społeczeństwa, dzielniki wskazywał, że siły obozu socjalizmu, demokracji i pokoju są niepokonane, nieustannie rozwijają się i krepną. Siły te wzmagają zorganizowaną walkę przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym, o pokój na całym świecie.

pt. „Zagadnienia oszczędności węgla od strony technicznej”.

Następnie rozpoczęła się ożywiona dyskusja.

Po zwolnieniu Jacques Duclos

»Prawo zatriumfowało nad przemocą« stwierdza dziennik »Liberation«

PARYŻ (PAP). Jak już podawaliśmy, we wtorek wieczorem po prawie 5-godzinnych obradach Izba Oskarżeń pod przewodnictwem sędziego apelacyjnego Didier uchyliła nakaz aresztowania Duclos, umożliwiając prowadzenie przeciwko niemu dochodzenie i nakazując jego zwolnienie.

Izba Oskarżeń nakazała również zwolnienie aresztowanych wraz z sekretarzem KPF 28 maja wieczorem Weysschoffa i Goosensa.

W motywach swego orzeczenia Izba Oskarżeń stwierdza:

„Biorąc pod uwagę, że dochodzenie nie ustaliło jakoby pan Duclos brał czynny udział lub był współwinny manifestacji 28 maja; biorąc pod uwagę, że nie ustalono okoliczności „schwymania na gorącym uczynku”; biorąc pod uwagę, że konstytucja francuska zezwala na dochodzenie przeciw deputowanemu tylko po zniesieniu jego niewinności; poselskiej — Izba Oskarżeń uchyliła w konsekwencji nakaz aresztowania wydany przeciwko panu Duclos, umarza dochodzenie, którego był on przedmiotem i nakazuje jego zwolnienie”.

„Liberation”, komentując zwolnienie Jacques Duclos pisał m. in.: Wbrew rozpaczliwym wysiłkom ministra sprawiedliwości, ministra spraw wewnętrznych i ich prefekta policji prawo zatriumfowało nad

przemocą. Izba Oskarżeń wypowiedziała się za poszanowaniem prawa i konstytucji.

„Liberation” przypomina, że przewodniczący kompletu orzekającego Izby Oskarżeń — sędzia Didier był w czasie okupacji jednym z nielicznych sędziów, którzy odmówili złożenia przysięgi na wierność Petainowi.

W Zgromadzeniu Narodowym w chwili rozpoczęcia się posiedzenia nocnego o godz. 21 deputowana komunistyczna Madeleine Marzin uchyliła szarfę poselską Duclos na jego stałym miejscu. Wszyscy deputowani komunistyczni powstali z miejsc, witając wiadomość o zwolnieniu Duclos burzliwymi oklaskami. W kuluarach Zgromadzenia fakt zwolnienia Duclos wywołał ogromne wrażenie. Dziennikarze i liczni posłowie podkreślali, że za czasów III Republiki ministrowie (chodzi o ministra spraw wewnętrznych i ministra sprawiedliwości — przyp. red.), którzy otrzymali taki polecenie, podali się natychmiast do dymisji.

Przemówienie wicemarszałka Zambrowskiego w Polskim Radio

WARSZAWA (PAP). Dziś o godz. 20.45 w programie I na fal 1322 m. Polskie Radio nadaje przemówienie wicemarszałka Sejmu R.P. Romana Zambrowskiego, wygłoszone na Ogólnopolskim Zjeździe Korespondentów Wiejskich w Warszawie.

Gazetka złotowa «Sztandaru Ludu»



Kronika złotowa

W ostatnich dniach odbyło się w gromadzie Rozkopaczew nadzwyczajne zebranie Koła ZMP z udziałem młodzieży zorganizowanej i niezorganizowanej z siedmiu okolicznych gromad. Na zebraniu tym dokonano wyboru 8 delegatów na Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej. M. in. na Zlot Warszawski pojadą: Jan Czubacki, przewodniczący Koła ZMP w Rozkopaczewie, nauczycielka Alicja Wal, Mieczysław Bartnik, Mieczysław Duda i traktorzysta ze spółdzielni produkcyjnej Mieczysław Smyk.

Koresp. Edward Ciestelski

O wykonaniu zobowiązań złotowych zameldowali już ZMP-owcy i młodzież niezorganizowana z gromady Żurawica (pow. zamojski). Młodzież pomogła chłopom w swojej gromadzie przy siewach wiosennych, zwiększyła prenumeratę czasopism młodzieżowych, pomogła soltysowi przy ankietyzacji i udekorowała świetlicę.

Gromadę Żurawica na Zlocie Młodych Przodowników będzie reprezentował przewodniczący gromadzkiego koła ZMP kol. Eugeniusz Brodniaż.

Koresp. Henryk Kurzawski

Sumienną pracą — uczęszaj Zlot!



Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Lublinie

Wczoraj dnia 3 lipca br., odbyło się w Lublinie plenarne posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, poświęcone realizacji wytycznych VII Plenum KC PZPR.

Na plenum przybył członek Biura Politycznego i sekretarz KC PZPR tow. Roman Zambrowski.

Referat o najważniejszych zadaniach postawionych przez VII Plenum KC PZPR wygłosił I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego tow. Józef Kalinowski.

W dyskusji głos zabierali: sekretarze Komitetów Powiatowych, sekretarze Podstawowych Organizacji Partyjnych z zakładów pracy, dyrektorzy fabryk, przedstawiciele placówek administracyjnych i gospodarczych. Wszyscy towarzysze mówili o tym, jak będą realizować wytyczne VII Plenum KC PZPR.

W dyskusji zabrał również głos sekretarz KC PZPR tow. Roman Zambrowski.

Dyskusję podsumował I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego tow. Józef Kalinowski.

Światowy Kongres Obrońców Pokoju odbędzie się w końcu bieżącego roku W obliczu wzmożonych knoń amerykańskich podżegaczy wojennych musimy wzmóc walkę o pokój

Przemówienie prof. Joliot-Curie na sesji Światowej Rady Pokoju w Berlinie

BERLIN (PAP). — Jak już podawaliśmy, w pierwszym dniu obrad nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju wygłosił przemówienie przewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. Joliot-Curie.

Na naszej nadzwyczajnej sesji — oświadczył mówca — nie możemy ograniczać się tylko do formułowania uchwał. Musimy równocześnie szukać i znaleźć najlepsze środki, służące realizacji tych uchwał. Tylko pod tym warunkiem decyzje Światowej Rady Pokoju będą mogły być uważane za prawdziwe rozwiązanie problemu. Jest rzeczą absolutnie konieczną, abyśmy przyciągnęli do naszej pracy niezliczone rzesze mężczyzn i kobiet, — wszystkich tych, którzy delegowali nas na ostatni Kongres Pokoju, wszystkich, którzy później przystąpili do naszych szeregów, jak również tych, którzy pragną pokoju, lecz dotychczas nie znaleźli jeszcze drogi do nas. Dla osiągnięcia tego celu należy przygotować wielki Światowy Kongres Obrońców Pokoju. Uchwały, jakie zapadną na obecnej sesji, powinny stanowić podstawę jak najszerszego referendum ogólnego światowego. Dlatego też pragnę w imieniu Biura Światowej Rady Pokoju wysunąć propozycję w sprawie zwołania takiego Kongresu w końcu roku bieżącego.

Nie ulega wątpliwości — ciągnął dalej Joliot - Curie — że rezultaty naszej pracy, to jest nasze decyzje i uchwały, — już w chwili ich ogłoszenia odbiją się na całym świecie szerokim echem. Jednakże, — niezależnie od tego — uchwały te stanowią będą podstawę ogólnoswiatowego referendum, które obejmie wszystkie kraje i wszystkie warstwy ludności. W ten sposób prace Światowej Rady Pokoju przyjmą jak najbardziej konkretne formy.

Nie wystarczy, że Światowa Rada Pokoju wyraża wolę miłujących pokój ludzi. Światowa Rada Pokoju musi spotęgować wolę ludzi i przyjąć im z konkretną pomocą. Światowa Rada Pokoju musi działać w taki sposób, by "życzenia i nadzieje ludzi przekształciły się w logiczne i uzasadnione postulaty.

Omawiając najważniejsze problemy międzynarodowe, prof. Joliot - Curie oświadczył:

Podpisanie traktatu z Japonią oraz układu "ogólnego" z Niemcami zachodnimi stanowi niebezpieczny krok na drodze przygotowań wojennych. Zawarty w San Francisco traktat pokojowy z Japonią — bez udziału ZSRR i Chin — posiada charakter wyjątkowo agresywny, skierowany przeciwko obu tym krajom. Odbudowa na rozkaz USA japońskich sił zbrojnych, obecność wojsk amerykańskich na terytorium japońskim oraz budowa baz morskich i lotniczych — przekształciły Japonię w ognisko agresji.

Nawiązując do słów Dullesa, Joliot - Curie stwierdza, że Stany Zjednoczone prowadzą w Japonii politykę neokolonializmu, polegającą na budowie baz wojskowych, na ingerencji we wszystkie sprawy wewnętrzne, na uzurpowaniu wszelkiego rodzaju przywilejów gospodarczych.

Następnie Joliot-Curie omówił sytuację w Europie. Stwierdził on, że pod pozorem gospodarczej unifikacji i koordynacji oraz pod pretekstem tworzenia obronnych sił zbrojnych — przystąpiono do wskrzeszenia militarystyki i imperializmu niemieckiego w celu włączenia go do bloku, który postawił sobie za cel przygotowanie nowej krucjaty wojennej.

We wszystkich zainteresowanych krajach wzrasta się walka, zmierzająca do przeciwstawienia się temu kursowi wojennemu. Chciałbym tu wyrazić uznanie dla wysiłków podjętych w tej dziedzinie przez znaczną część narodu niemieckiego.

Rząd radziecki, wysuwając konkretne wnioski, proponował podjęcie rokowań w sprawie pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej. Uważamy — powiedział prof. Joliot-Curie — że Niemcy nie powinni uczestniczyć w żadnej koalicji mocarstw, skierowanej przeciwko jakemukolwiek państwu.

Na porządku dziennym znajduje się sprawa zwołania konferencji 4 mocarstw w celu rozwiązania kwestii niemieckiej. Sprawa ta jest aktualna, mimo podpisania układów w Lizbonie i Bonn. Każdy obrońca pokoju musi uświadomić sobie doniosłe znaczenie rezolucji powziętej niedawno na międzynarodowej konferencji w Odense. Rezolucja ta stwierdza, że istnieje możliwość pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej. Wielkie mocarstwa mogą dojść do porozumienia w sprawie Niemiec, jeżeli przyznają Niemcom — jak głosi rezolucja uchwalona w Odense, następujące prawa: prawo do jednolitej narodowej, prawo do wolnego wyboru rządu, prawo do traktatu pokojowego, prawo do suwerenności i bezpieczeństwa.

Prof. Joliot - Curie przeszedł następnie do omówienia kwestii koreańskiej.

Od roku toczą się rokowania w sprawie zawarcia rozejmu w Korei. Przebieg tych rokowań świadczy o braku dobrej woli ze strony tych, którzy uparcie przeciwstawiają się życzeniom przytłaczającej większości ludzi na świecie.

Ostatnią przeszkodą jest sprawa repatriacji jeńców wojennych. Międzynarodowe normy prawne w sprawie traktowania jeńców wojennych były i są systematycznie deptane przez Amerykanów.

Ostatnio lotnictwo amerykańskie, pragnąc uniemożliwić porozumienie w sprawie przerwania ognia, rozpoczęło niezwykle silną ofensywę powietrzną na terytorium Korei graniczącą z Chinami. Nasuwa się pytanie, czy celem tej ofensywy nie było doprowadzenie do wybuchu wojny światowej? Przytłaczająca większość ludzi na całym świecie piętnuje tego rodzaju metody.

Wielce znamienna jest gwałtowna reakcja prasy amerykańskiej na ostrożne słowa brytyjskiego ministra Edena w powyższej sprawie. Stany Zjednoczone nie tolerują już żadnej krytyki ze strony sojuszników. Przystąpiły one sobie w takim stopniu politykę stosowania aktów gwałtu, że niewątpliwie nie zawahają się zagrozić nim swym własnym sojusznikom. Nasze stanowisko w tej sprawie jest całkowicie jasne. Będziemy ze wszelką siłą i z największym napięciem woli działać w tym kierunku, by doprowadzić do zakończenia wojny w Korei i do przywrócenia narodowi koreańskiemu wolności i niezależności.

Omawiając sprawy związane z dramatem koreańskim, muszę poruszyć ponury rozdział w historii ludzkości: zastosowanie broni bakteriologicznej przez amerykańskie siły zbrojne.

Rezolucja, uchwalona w Oslo, przewidywała — na wniosek delegacji chińskiej — utworzenie międzynarodowej komisji, która miała się udać do Korei i Chin. Komisja Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników-Demokratów, która przed sesją w Oslo zbadała na miejscu fakty stosowania broni bakteriologicznej, opublikowała już swoje sprawozdanie. Niezależnie od tego, udała się do Chin, zgodnie z uchwałą powziętą w Oslo, komisja, w skład której wchodził wybitny uczeń z rozmaitych krajów. Udała się tam również w najbliższym czasie dalsi specjaliści. Z rozmów, przeprowadzonych na ten temat z uczonymi i z rozpoznawcami, wynika, że należy łob wzięć pod uwagę powołanie stałej komisji specjalistów. Komisja ta wysłałaby niezwłocznie odpowiednio wyszkolone ekipy na każde miejsce, z którego otrzymano by sygnał o rozpoczęciu ataku bakteriologicznego. Musimy — oświadczył prof. Joliot-Curie — podwoić nasze wysiłki, aby doprowadzić do przerwania wojny bakteriologicznej i do ukarania winnych.

Omawiając zagadnienie broni atomowej, prof. Joliot-Curie oświadczył:

Na VI sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych zapadła doniosła decyzja w sprawie połączenia komisji zbrojeń klasycznych z komisją atomową. Komisja ta przystąpiła do pracy. Pierwsze jej sprawozdanie budzi głębokie

rozczarowanie. Główne trudności, na jakie napotykała ona w swej pracy, dotyczą sprawy ustalenia kolejności rozmaitych kroków i zobowiązań. Światowa Rada Pokoju uważa za rzecz konieczną, by narody podpisały porozumienie, w którym zobowiąłyby się do zakazu broni masowej zaskądny oraz do kontroli tego zakazu, a równocześnie — do ograniczenia zbrojeń.

W dalszej części swego przemówienia prof. Joliot-Curie przedstawił najważniejsze zadania, w obliczu których stoi światowy ruch pokój.

Nie ulega wątpliwości — powiedział on — że nasze wysiłki zmierzające do zażegnania wojny, przyniosły już wielkie sukcesy. Jednakże w warunkach wzmagającego się niebezpieczeństwa jest rzeczą konieczną, abyśmy spotęgowali naszą walkę i przedstawili nasze cele światowej opinii publicznej w sposób jeszcze bardziej prosty, w sposób dla każdego zrozumiały. Ruch nasz przyjmuję do swych szeregów wszystkich miłujących pokój ludzi. Naszym jedynym celem jest nie dopuścić do wybuchu strasznego konfliktu światowego i przyczynić się do utrwalenia sprawiedliwego pokoju.

W zakończeniu swego przemówienia prof. Joliot-Curie powiedział:

Światowy ruch pokój od chwili swego powstania nie znalazł się jeszcze w obliczu tak ciężkiej sytuacji międzynarodowej, jak obecnie. Jestem jednak przekonany, że bez istnienia światowego ruchu pokój sytuacja byłaby o wiele poważniejsza. Czyż nie udało się nam już dokonać znacznych wyłomów w obozie wojny? Musimy jeszcze bardziej wzmocnić naszą walkę. Środkiem do tego będą tysiące zebrań, spotkań i dyskusji w związku z przygotowaniami do wielkiego Światowego Kongresu Pokoju, który pragniemy zwołać.

Mamy podstawy do optymizmu, ponieważ możemy stwierdzić, że obóz wojny zaczyna chwiać się w swoich posadach. W wyścigu między wojną i pokojem zwycięży na czas obudzi sumienie świata i stworzy niezwyciężoną siłę. Pokój zwycięży!

W telegraficznym skrócie

* W Warszawie odbyło się plenarne posiedzenie Zarz. Głównego Ligi Kobiet z udziałem szerokiego aktywu terenowego. Obrady poświęcone były omówieniu zadań Ligi Kobiet w świetle uchwał VII Plenum KC PZPR.

* Delegacja chłopów polskich, przebywająca w Związku Radzieckim, podzieliła się na cztery grupy, które zwiedzają poszczególne okręgi rolnicze ZSRR. Jedną z grup udała się do powiatu woroneskiego. Goście polscy zwiedzili m. in. kolchoz im. Stalina i kolchoz im. Kłrowa, gdzie zaznajomili się z osiągnięciami w dziedzinie hodowli bydła oraz mechanizacji prac polnych. Podczas pobytu w obwodzie woroneskim chłopcy polscy zwiedzali również sowchozy i ośrodki maszynowo - traktorowe.

* Agencja TASS podaje, że zakończono już całkowicie montaż drugiej potężnej turbiny cymiańskiej elektrowni wodnej.

Pierwsza turbina pracuje już od trzech tygodni i dostarcza energii elektrycznej zakładom przemysłowym i kolchozom w rejonie wożańsko - dońskiego szlaku wodnego. Za parę dni zakończony zostanie montaż ostatniej, trzeciej turbiny.

* Na kolejnym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa w Nowym Jorku przedstawiciel ZSRR J. Malik wystąpił z propozycją zaproszenia przedstawicieli Chin Ludowych i Koreańskiej Republiki Ludowej - Demokratycznej do wzięcia udziału w dyskusji nad propozycją amerykańską w sprawie zbadania oskarżeń o stosowanie broni bakteriologicznej. Wniosek ten został większością głosów bloku anglo - amerykańskiego odrzucony.

* Stowarzyszenie Obrony Granicy na Odrze i Nysie, zorganizowało w Sallauimnes zjazd Polaków i Francuzów polskiego pochodzenia z departamentów Nord, Pas de Calais, Aisne i Somme. Zjazd uchwalił jednogłośnie rezolucję, protestującą przeciwko "układowi ogólnemu" i układowi o "armii europejskiej", podpisanych z pogwałceniem postanowień poczdamskich.

* Patriotci norwescy w dalszym ciągu protestują przeciwko pobytowi Ridgway'a w Norwegii.

Wśród znowu na ulicach Oslo rozlepiłono ulotki: „Generał — dżuma, wynos się do domu!”, „Nasz naród pragnie pokój!”, „Norwegia musi wystąpić z paktu atlantyckiego!”, „Mimo że policja zwlekła ilość specjalnie utworzonych oddziałów do niszczenia ulotek oraz wydała zarządzenie właścicielom domów pilnowania murów, liczba ulotek w dalszym ciągu nie zmniejsza się.

* Policja austriacka na rozkaz amerykańskich władz okupacyjnych aresztowała 160 Austriaków, którzy rozpowszechniali ulotki i plakaty protestacyjne w związku z pobylem w Austrii sekretarza stanu USA Achesona.

40 aresztowanych, między nimi i kobiety, znajduje się w więzieniu amerykańskim.

* Deportowani na Korsykę Polacy Rezydent, Król i Sobczak przesłali do redakcji „Gazety Polskiej” w Paryżu list, w którym wyrażają wladzom polskim wdzięczność za otrzymaną pomoc.

* „Humanite” donosi, że 30 czerwca zwołiono w więzieniu Sante nauczyciela Le Corvec, który został aresztowany podczas manifestacji 28 maja. Z więzienia Fresnes zwolniono robotnika Breda z Courbevoie.

* Przewodzący robotnicy chińscy wstępują w szeregi partii komunistycznej. Dziennik „Zeminizibao” podaje, że 365 robotników państwowych zakładów przemysłowych w Szanghaju przyjęło na kandydatów Komunistycznej Partii Chin. Wśród przyjętych znajduje się 175 członków Demokratycznego Związku Młodzieży.

Z dyskusji na Krajowym Zjeździe Korespondentów Chłopskich

Karol Drązek-korespondent »Chłopskiej Drogi« z woj. opolskiego mówi:

Z zadowoleniem słyszę, że w naszym gronie tyle się mówi o spółdzielniach produkcyjnych, że w naszym gronie tylu jest członków spółdzielni produkcyjnych. Znaczący to, że hasło rzuczone przez Komitet Centralny, hasło przebudowy struktury wsi znalazło oddźwięk w masach chłopskich. My, chłopcy wstąpiliśmy na słuszną drogę.

Chcę nawiązać do referatu Prezydenta Bieruta na VII Plenum KC PZPR. Prezydent zwrócił uwagę na umocnienie spółdzielni produkcyjnych. Uważam, że korespondent winien zwracać uwagę na systematyczne wykonywanie planu, powinienn być poszczególnymi akcjami, które są na terenie spółdzielni, a z chwilą zauważenia jakichś niedociągnięć natychmiast alarmować, a żeby zło zdusić w samym zarodku.

Pracę korespondenta rozpocząłem w dość dziwnych okolicznościach. Czytałem swego czasu „Gromadę”. Było to wtedy, kiedy organizowali my spółdzielnię produkcyjną. Zainteresowała mnie rubryka pt. „Zabieram głos w dyskusji”. Postanowiłem napisać. Usiadłem i napisałem artykuł, który został przez „Groma-

dę” wydrukowany na pierwszej stronie.

W kilka dni potem, na prośbę „Trybuny Robotniczej” z Katowic napisałem artykuł pt. „Dlaczego wstąpiłem do spółdzielni”. Te dwa artykuły musiały dobrze uderzyć w duszę kulakową, bo otrzymałem ni mniej ni więcej tylko 24 listy anonimowe z pogróżkami z terenu całego kraju. List z Lubelszczyzny to był formalny wyrok śmierci. To wyglądało na list jakiegoś zbankrutowanego durnia spod znaku Mikołajczyka.

U nas na Opolszczyźnie w chwili obecnej jest 200 spółdzielni. Tych 200 spółdzielni świadczy o tym, że u nas wieś umiała wkroczyć na drogę do socjalizmu. (Oklaski).

Towarzysz Bierut w swoim referacie powiedział o braku kontroli nad spółdzielniami samopomocowymi. Muszę podkreślić, że do tej pory nasi korespondenci nie zwracali uwagi na ten brak. To jest po prostu niewytłumaczalne, że tak mało się tymi sprawami interesowało. A to są przecież sprawy pierwszorzędnej wagi. Weźmy np. takie manka w składach GS, dalej manka i

braki w sprawie zaopatrzenia ludności w artykuły pierwszej potrzeby. Na terenie naszej gminy mamy 150 uracowników, którzy dojeżdżają do pracy do zakładów tekstylnych i fabryk obuwia w mieście, a bony żywnościowe rejestrują w naszym GS. GS jest obowiązana dostarczyć im mięsa, tymczasem prawie cały maj, a nawet do połowy czerwca ci pracownicy nie otrzymali mięsa. Robotnik musi mieć pewność, zaufanie, że otrzyma to, co mu się należy. Nie można dopuszczać do tego, żeby te sprawy lekceważono, żeby zarządy GS na czas tych spraw nie załatwiali i żeby robotnicy towaru nie dostali.

Tu znowu mam pewną sprawę do redakcji. Rola korespondenta nie polega na tym, aby pisać artykuły do gazety, a potem jak gazeta ten artykuł wydrukuje, żeby uleszono chodził i pokazywał sąsiadom — patrzcie napisałem artykuł. Takie pojmowanie roli korespondenta jest fałszywe. Artykuł może nie być wydrukowany, ale grunt jest, żeby nasz głos był usłyszany i zło jak najszybciej zlikwidowane. Artykuł może się nie ukazać, grunt aby korespondent zrobił swoje. (Oklaski).

Zły system gry zadecydował o przegranej wiedeńczyków

FAC - reprezentacja i Ligi 0:4

Rozegrany wczoraj na stadionie Ogniwa w Lublinie międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy zespołami FAC (Austria) i reprezentacją polskiej I Ligi zakończył się wysoką wygraną drużyny polskiej 4:0 (1:0).

Punkty dla zwycięskiego zespołu zdobyli: Kohut 14 min., Kohut 59 min., Mordarski 75 min. i Olejnik 79 min.

SKŁADY DRUŻYN:

FAC — Broneder (Valentin): Mittasch, (Smetana), Riba; Knor, Schäfer, Bonnano; Filtz, Domnanch, Ströll, Kubick (Hauer), Smetana (Hauer, Koch).

I Liga — Grunner; Bartyła, Korynt, Janduda; Tim, Grzywoc; Gronowski, Jerominek, Kohut (Olejnik), Fatkolo (Baskiewicz), Mordarski.

Arbiter główny — Olewski, sędziowie liniowi — Bielecki i Szczepański.

Widzów ponad 20 000.

W pierwszym meczu rozegranym na terenie Polski wiedeńscy piłkarze uzyskali niezły wynik (1:3) z zawodnikami naszej Kadry Olimpijskiej. Należało więc liczyć się z tym, że piłkarze austriaccy bądź wyjdą z lubelskiego stadionu jako zwycięzcy, bądź potrafią wywalczyć remis.

Piłka splotała jednak figla i triumfatorami stali się piłkarze I Ligi. Nasi ligowcy zaprezentowali się we wczorajszym spotkaniu dobrze. Być może stało się tak

dlatego, że goście trzymają się uparcie starego szablonu, opartego na dawnych wzorach środkowo-europejskich. Wiedeńscy nie grają najnowszym „systemem trzech obrońców”, gdyż pomocnicy kryją u nich i skrzydłowych i łączników, przy czym środkowy napastnik jest cofnięty głęboko na tyły drużyny i raczej ogranicza się do rozdzielania piłek łącznikom i skrzydłowym. Do tego starego systemu zdołali wprawdzie „przekraść się” już niektóre elementy nowego gry, jak np. zdarzające się od czasu do czasu długie podania, próby atakowania przez pomocników (Bonnano) itp. Te nowe elementy nie dominują jednak w grze wiedeńczyków, lecz spełniają w niej raczej rolę drugorzędną. „System trzech obrońców” pozwala na wprowadzanie do gry różnych wariantów i jest bardziej elastyczny, nie więc dziwnego, że Polacy zaprezentowali się dobrze i uzyskali z FAC wysoki wynik.

Gra była ciekawa i obfitowała w wiele emocjonujących momentów podbramkowych. Goście pod koniec spotkania opadli z sił. Przez cały mecz Polacy przeważali.

Na wyróżnienie z drużyny FAC zasługują: Riba, szybki Bonnano, Ströll i Smetana.

Zarówno Broneder, jak i Valentin ponoszą winę za pущzone bramki.

Z zespołu polskiego wybijali się: Bartyła, Korynt, Kohut, Jerominek i Gronowski. Bramkarz Grunner razili niezdyscyplinowaniem i brakiem rutyny. (skir)



Notatnik reportera

Z wycieczki do spółdzielni produkcyjnych

— A ile to wy babciu wyrobiliście dniówek? — zapytał Michał Łu kastewicz z Okczyna, staruszek Marii Antczak, członka spółdzielni produkcyjnej w Karczewie.

— O, ja dużo wyrobiłam, tylko mi za to nie chcą zapłacić — odparła z żartobliwym błyskiem w oczach.

Łukasiewicz i Huk nadstawili jej kawie uszu.

— Jak to, nie chcą wam wypłacić za pracę?

— Raz, że nie chcą, a po drugie to już nie ma kto.

— Nie ma kto? A zarząd spółdzielni?

— Zarząd spółdzielni płaci mi rentę, bo do pracy już nie jestem zdolna, a dziedzic na którego pracowałam całe życie nie wypłaci mi, bo go już nie ma — śmiała się Antczakowa.

— Powiedźcie nam — dopytywały się kobiety przewodniczącej spółdzielni produkcyjnej w Kotlinie — czy u was kobiety otrzymują urlop macierzyński?

— Tak, tylko, że płacę otrzymuję w zależności od przepracowanych dniówek w ciągu roku.

— To znaczy, że jak mniej pracowała, to ma mniej płatnego urlopu?

— Tak.

— To chyba niesprawiedliwie — Martyniuk pokręcił głową.

— No, a powiedźcie mi ile na indywidualnej gospodarce w ogóle dajecie swojej żonie urlopu? — zwrócił się do niego przewodniczący.

— Ano tyle, dopóki nie wstanie z łóżka — odrzekł Martyniuk ziewając głową.

W Karczewie wycieczkę powitały dzieci członków spółdzielni. Najbardziej do serca przypadł wszystkim występ trójki ośmioletnich śpiewaków: Jacka Galki, Irenki Drosa i Marysi Jujka, którzy odśpiewali na trzy głosy „Pada dzisiaj deszcz”, „Trasa WZ” i „Cześć Pracy”. Starsi wycieczkowicze mieli łzy w oczach, przypominali sobie bowiem swoje dzieciństwo.

— Nasza młodzież — powiedział przewodniczący spółdzielni — ma inne życie. Nasza młodzież nie potrzebuje codziennie gnać w pole jednej lub dwóch krowek tak, jak to my robiliśmy. Krowy u nas pasie jeden człowiek, a dzieci mają czas na naukę.

Prorektor Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu powiedział do chłopów:

— Dzisiaj cała nauka a wraz z nią nasza szkoła stoi na usługach ludzi pracy. My tu właśnie robimy doświadczenia w jaki sposób przyjąć z pomocą rolnikowi, jak mu zapewnić jak najlepsze plony przy jak najmniejszym zużyciu środków pomocniczych. To wszystko, co my tu wyhodujemy i ulepszymy znajdzie się wkrótce na waszych polach. Ale wiedźcie, że na drobnych gospodarstwach nie sposób jest wprowadzić ulepszeń na większą skalę. Dlatego zakładajcie spółdzielnie produkcyjne, bo tylko przez gospodarkę zespołową uzyskacie wyższe plony, takie jakie widzieliście tu u nas w Poznaniu.

J-rz

Wśród traktorzystów POM Wierzbica

Kto stanie do współzawodnictwa z brygadą Palenika?

Narada produkcyjna załogi POM Wierzbica, na której omawiano możliwości podjęcia nowych zobowiązań dla uczczenia 8 rocznicy powstania PKWN i ogłoszenia Manifestu Lipcowego wykazała, jak w pracy nad przebudową wsi wyrasta nowy socjalistyczny człowiek.

W prostej, szczerej wypowiedzi pełnej serdecznej troski o wykonanie zadań POM w akcji żniwnej, o dalszy rozwój spółdzielni produkcyjnych, brygadziści Kałużni pokażą, jak te sprawy wkroczyły głęboko w jego życie osobiste.

Każdemu z pracowników POM zaimponował traktorzysta Cichmiśtrzyk. Przejechał on już 4.689 godzin na traktorze marki „Ursus” i zobowiązał się dodatkowo przepracować całe żniwa bez remontu.

Liczne indywidualne zobowiązania, jakie podjęli Stasikowski, Hanczyński, Zdzisław Piech, Aleksander Głaz, Łaszczyk, Jan Szoda i Krzak podmurowały zasadnicze zbiorowe zobowiązanie całej załogi.

Mimo podjętych poważnych zobowiązań Łasikowski, Szoda i Kałużni czuli, że nie rozgrzyźli do końca sprawy oszczędności paliwa. Trafiły ich cyfry, które odczytał im lubiany i poważany przez nich młodym wiekiem praktykant Jan Sulek.

Brygada Popielnickiego — 127 kg przepału.
Brygada Gajewskiego — 258 kg przepału.
Brygada Sokółowskiego — 167 kg przepału.

Zaniepokoiła wszystkich wiadomość, że brygada Kałużnego ma 409 kg przepału. Skąd u tego przodującego brygadziści taki przepał?

— No, patrzcie towarzysze, to są raporty brygadziści Kałużnego. Według tych raportów najwyższy prze-

Lepiej, szybciej i taniej

Dobra organizacja pracy, oszczędna gospodarka oto źródła sukcesów załogi „Eternitu”

I. KWARTAŁ POD ZNAKIEM OSIĄGNIĘĆ

Plan za I kwartał br. załogi „Eternitu” wykonano: wartościowo (według cen niezmiennych) w 102,8 proc., ilościowo w 104 proc., asortymentowo w 100 proc. W okresie sprawozdawczym uzyskano planowaną 4-procentową obniżkę kosztów własnych, oraz 10,252 zł. oszczędności na robociznie, surowcu i materiałach pomocniczych. Równie pozytywnie kształtowała się wydajność pracy, której wskaźnik w stosunku do zaplanowanego był przeciętnie w każdym miesiącu przekraczany o 1—1,5 procent. Dzięki temu planowaną wydajność 103,2% (na I kwartał) przekroczone o kilka procent. Na podkreślenie zasługuje fakt, że plan zrealizowano przy stanie załogi o 1,6% mniejszym od przewidzianego planem zatrudnienia.

Wyniki pracy w następnych miesiącach świadczą o tym, że załoga wzmożła jeszcze bardziej swe wysiłki, zmobilizowała się wokół zadań nakreślonych jej w planie I półrocza. I tak np. w maju plan wykonano: asortymentowo w 101%, wartościowo w 100,9%, ilościowo w 100%. Należy również podkreślić fakt wielkiego zrozumienia, z jakim załoga podchodzi do sprawy wykorzystania surowca. Na poważne obniżenie kosztów własnych i uzyskanie wieloletnich oszczędności wpływa przede wszystkim racjonalna gospodarka surowcem, którego wykorzystuje się o kilka procent mniej (na jednostkę produkcji o 1,5 do 2%) aniżeli przewiduje plan. W chwili obecnej poczyniono już w fabryce pierwsze próby zastąpienia asbestu włóknem żużlowym. Jeśli eksperyment uda się, zakład uzyska tani surowiec i w pewnym stopniu niezależność od importu.

Załoga „Eternitu” może poszczycić się poważnymi osiągnięciami w

zakresie małej mechanizacji tych czynności, które są najbardziej pracochłonne i uciążliwe dla robotnika. W zakładzie zerwano przede wszystkim z przestarzałym systemem cięcia blachy mészami, stosując do tego nożyce — gilotyny. Zmechanizowano również transport wewnętrzny. Przedtem robotnik musiał najpierw układać wypuszczoną spod maszyny produkcję na stos, a stąd dopiero na noszki. Obecnie, wprost z maszyny przerzuca się gotowe płyty na platformę.

W trakcie realizacji znajduje się pomysł zelektryfikowania suwnicy do przenoszenia stosów z surowcem w komorach. Dotychczas pracę tę, która jest dość ciężka wykonuje się ręcznie.

Dobrze pracuje Klub Racjonalizatorów w „Eternicie”. Zaletą jego jest realnie, zgodnie z potrzebami fabryki opracowany plan pracy. Obecnie Klub pracuje nad projektem uniwersalnego stołu do cięcia płyt eternitowych. Dotychczas do każdego rodzaju płyt używa się innego stołu. Przy różnorodności asortymentów, stołów tych musi być bardzo dużo, zaś przenoszenie płyt ze stołu na stół celem nadania jej właściwych kształtów i zmiany szablonu trwa blisko godzinę. Przy zastosowaniu dwóch stołów uniwersalnych, zaopatrzone w odpowiednią ilość wieloformatowych noży, odpadnie czas zużywany na przenoszenie płyt, gdyż w zależności od ustawienia noży będzie można uzyskać dowolny format na jednym stole. Jeśli przyjmijmy, że zmiana noży trwa maksimum 3 do 8 minut, wówczas w wyniku zastosowania stołów uniwersalnych, o przeszło 50 minut zostanie skrócony czas trwania operacji związanych z cięciem płyt.

Od kilku miesięcy już robotnicy „Eternitu” robili doświadczenia z nowym rodzajem produkcji — ply-

taną lukowo — falistymi. Asortyment ten, którego nie wyrabiano dotychczas w Polsce powszechnie jest produkowany w zakładach eternitowych Związku Radzieckiego. Ponieważ budynki kombinatu bawelnianego w Andrychowie wymagały pokrycia właśnie tego rodzaju płytami, kilka fabryk w kraju otrzymało dyspozycję rozpoczęcia tej produkcji. Niestety fabryki te nie wypełniły zadania, zasilając się bra-kiem doświadczonych fachowców i nieznaną samą naturą charakteru produkcji. W Lubelskich Zakładach Eternitowych, wzorujących się na metodach radzieckich po kilku próbach nowa produkcja zdała egzamin. Obecnie przystąpiono do jej umasowienia. Początkowo, zgodnie z umową i planem produkcję płyt „andrychowskich” — jak nazywają je robotnicy, zakład miał wykonać w ciągu 3 miesięcy. Ale dla realizatorów zakładowych czas jest po to, aby go skrócić. Robotnicy: Babiarz, Królkowski i Rzeźnik przyspieszyli proces produkcji usprawniając wyrob model do formowania płyt. Dzięki zastosowaniu dwóch form — drewnianej zasadniczej i eternitowej pomocniczej, zamiast 3 sztuk dziennie wyrabiają oni obecnie 40. Dzięki pomysłowi trzech przodujących robotników, zakład plan w płytach lukowo — falistych podwoi nie gładkich wykona nie w 2, ale w półtora miesiąca. Robotnicy dopomogli do tego, że załoga budowlana w Andrychowie otrzyma w skróconym terminie pokrycia na otwory świetlne w budynkach kombinatu bawelnianego. Jednocześnie inne fabryki, korzystając z doświadczenia „Eternitu” będą mogły wytworzyć masowo potrzebny przy budowie nowych obiektów, a nieznany u nas dotychczas asortyment wyrobów eternitowych.

FABRYKA, KTÓRA POWINNA BYĆ PRZYKŁADEM

Racjonalne wykorzystanie surowca, oszczędna gospodarka siłą roboczą, właściwe rozstawienie ludzi i wypełnienie luk w zatrudnieniu małą mechanizacją i wielozmianowością, stała i konsekwentna walka o obniżkę kosztów własnych, pomysły i planowy rozwój ruchu racjonalizatorskiego — oto elementy, które składają się na całość sukcesów osiągniętych przez załogę „Eternitu” realizującą z pełnym zrozumieniem potrzeb naszej gospodarki swe plany produkcyjne. Osiągnięcia te są w dużej mierze wynikiem właściwej pracy organizacji partyjnej, która doceniając rolę kierownika politycznego zakładu, stara się pomagać załodze w jej codziennej i uporczywej walce o plan, ułatwia jej zdobycie coraz to większego świadomości, stara się na każdym kroku pomóc kierownictwu zakładu, które ze swej strony dba o to, aby w fabryce „grało wszystko”, jak należy. Sukcesy i doświadczenia załogi „Eternitu” powinny być przykładem dla innych fabryk Lubelszczyzny.

(M. Ter.)

ZBIÓR NASION MNISZKA GUMODAJNEGO (KOK - SAGIZU)



Dążąc do zabezpieczenia surowca potrzebnego do wyrobów gumowych, Państwowe Gospodarstwo Rolne rozwija uprawę mniszka gumodajnego, jedynej rośliny, która w naszych warunkach daje ten cenny surowiec dla przemysłu gumowego.

Na zdjęciu: pracownik PGR Wierzbice w wojew. wrocławskim Mieczysław Surkowski zbiera nasienie mniszka gumodajnego.

ko żeby w żniwa dyrekcja POM dała mi taki front roboty, żebym mógł wykorzystać w pełni zdolność traktora bez przepałów.

Brygadziści Palenik zna każdego traktorzystę ze swej brygady. Wie, że nie zawiedzie się na traktorzystę Głazie, który nie tylko starannie konserwuje swój traktor, ale jednocześnie osiąga najwyższą oszczędność paliwa. Wie również, że najwyższy przepał Józwiaka nie jest przypadkowy, że złożyło się na to jeżdżenie po Chełmie i inne „dziwkie” rozjazdy. Zauważy on, że zaraz na zebraniu nie podjął zobowiązania o oszczędzaniu paliwa. Czuję, że trudno byłoby mówić z jego strony o wykonaniu zobowiązań lipcowych, gdyby nie zlikwidował 140 kg przepału, jakiego dokonała jego brygada. Zna swoje rezerwy i wie, że zlikwidowanie przepałów jest możliwe, nie tylko w jego brygadzie, ale i w innych, które podobnie jak on mają takie same, a nawet i wyższe przepały. Palenik, obok normalnego raportu, który miał wysłać do dyrektora POM-u napisał następujące zobowiązanie:

„Dla uczczenia 8 rocznicy PKWN i Manifestu Lipcowego zobowiązuje się zaoszczędzić w akcji żniwno-o-młotowej 1 kg paliwa na każdy ha. Do współzawodnictwa ze mną wzywam brygadę Popielnickiego. Staw, 24.VI.52 r.

WŁADYSŁAW PALENIK”

Palenik znalazł właściwą odpowiedź na apel traktorzystów POM Opole — Podedwórze. Popielnicki, pozostali brygadziści i traktorzyści na pewno podchwycą wezwanie Palenika. Kto zwycięży w tym współzawodnictwie napiszą korespondenci z POM.

JAK

— No cóż, z ropy się wyliczę, tyl

Z obrad kwartalnej konferencji LSS

Nie wolno lekceważyć pracy
Komitetów Członkowskich

Na kwartalną konferencję Komitetów Członkowskich LSS, która odbyła się przed kilkoma dniami, przybyło 150 osób na 926 zaproszonych.

Gdzie należy szukać przyczyny tak niskiej frekwencji na ważnej naradzie produkcyjnej? Leży ona niewątpliwie w tym, że zarząd LSS z działem kontroli wewnętrznej na czele, nie docenia pracy Komitetów Członkowskich. Dowodzi tego chociażby absencja niektórych członków zarządu na tej naradzie. Nie przybył np. prezes zarządu, a nawet resortowy członek zarządu, któremu podlega bezpośrednio dział społeczno-samorządowy. Nie zainteresowała ona również kierowników takich wydziałów, jak zaopatrzenia, planowania, organizacji, kontroli kadr oraz kierowników zakładów produkcyjnych. Nie wzięli w niej udziału — sekretarz podstawowej organizacji partyjnej, przewodniczący rady zakładowej i żaden z członków Prezydium Rady Nadzorczej LSS — najwyższego czynnika samorządu spółdzielczego. Na 171 zaproszonych na konferencję kierowników sklepów przybyło tylko 41!

Mimo słabej frekwencji dyskusja wykazała, iż członkowie Komitetów troszczą się o gospodarkę spółdzielni i rozumieją swoją rolę rzeczywistego gospodarza tej placówki.

O trosce tej świadczą także przesłane w ubiegłym kwartale do zarządów LSS wnioski, dotyczące usprawnienia zaopatrzenia, lepszego wyposażenia sklepów, uprzejmości personelu, zmniejszenia mank, nadużyć i marnotrawstwa.

Niestety, zarząd LSS nie wykorzystał tych cennych uwag w należyty sposób. Rozpatrzone wprowadzenie wszystkich nadesłanych wniosków, udzielając odpowiedzi i polecono poszczególnym komórkom organizacyjnym wprowadzenie ich w życie, lecz nie skontrolowano, czy polecenia zostały wykonane. Nie więc dziwnego, że wiele wniosków nie zostało zrealizowanych. Dyskutowali przytaczali te fakty jako przykład niewłaściwego stosunku zarządu do ich pracy. Na przykład Komitet sklepu Nr 7 alarmował przez kilka miesięcy zarząd LSS, aby usunął kierownika tego sklepu zanim wreszcie zdecydowano się na ten krok. Zwracano również uwagę, że należy przerzucić na inne sklepy część dorszy, gdyż nie mają tu popytu. Niestety,

"SZTANDAR LUDU"
Wydawca — KSW "PRASA"
Kierownik i Administracja — Lublin
ul. 5-go Maja 14, Łucjuszka Drukarnia
Warszawa — Lublin ul. M. Buczka 12.
A — 3 — 10910

wniosek pozostał bez echa. Około 100 kg dorsza zepsuło się. Podobnych przykładów można by przytoczyć więcej.

Krytyczne wypowiedzi na temat zaopatrzenia miasta w warzywa świadczą, iż w tej dziedzinie jest również wiele do zrobienia. Warzywa zaniżają rano, dostarczane są dopiero w południe i wtedy oczywiście nie znajdują nabywców. Na drugi dzień tym bardziej nikt ich nie kupuje i w rezultacie psują się. Naraża to nasz handel spółdzielczy na poważne straty. Trzeba zlikwidować również przerwy (nieraz kilkudniowe) w dostawach warzyw do sklepów.

Członkowie Komitetów mówili również o niedoważeniu produktów i zaokrągleniu cen. Na szczególne napiętnowanie zasługuje pod tym względem personel sklepów Nr 15 i 44.

Krytyka stoisk z warzywami i owocami na targowisku miejskim przy ul. Hanki Sawickiej mówi, iż zarząd LSS nie potrafił ich odpowiednio zorganizować. Stoiska powinny regulować cenę na rynku, chroniąc konsumentów od wyzysku spekulantów i przekupniów oraz zaopatrując ich w dobrej jakości warzywa i owoce. Tymczasem stoiska LSS stały się placówką zaopatrzeniową dla przekupców, które masowo wykupują tu towar, sprzedając go następnie po cenach spekulacyjnych.

Z krytyką spotkała się także polityka działu zaopatrzenia LSS. W dalszym ciągu dział ten pracuje mechanicznie. Dowodzi tego fakt iż w okresie zimy i wiosny we wszystkich sklepach LSS nie było kiszzonej kapusty. Obecnie gdy jest już pod dostatkiem świeżych jarzyn i młodej kapusty, dział zaopatrzenia LSS dostarcza do wszystkich sklepów kiszoną kapustę.

Członkowie Komitetów nie tylko krytykowali, lecz zgłaszali wiele pomysłów racjonalizatorskich. Ob. Domagala stwierdziła, że w czasie częstych kontrolnych remanentów sklepy są nieczynne od 2 do 3 dni. W tym czasie towary takie jak owoce, warzywa, ser, pieczywo psują się. Wysunęła ona wniosek, aby przy remanentach dokonywać najpierw spisu towarów szybko się psujących i zwalniać je do sprzedaży w sąsiednich sklepach spożywczych. Niewłaściwe jest też pakowanie maki do 100 kilogramowych worków, gdyż utrudnia to pracę transportu przy rozładunku i załadunku.

Ze słuszną propozycją wystąpiła przedstawicielka Prezydium MRN ob. Kazimiera Jaworska. Zwróciła ona uwagę, że Komitety LSS powinny nawiązać ścisły kontakt z komitetami blokowymi tych bloków, w których są sklepy LSS. Wniosek ten powinien być wprowadzony w życie.

Konferencja kwartalna Komitetów Członkowskich LSS, mimo słabej frekwencji przyniosła korzyści. Wykazała raz jeszcze, że świadomy swej roli samorząd spółdzielczy jest czynnikiem, który może wpłynąć na podniesienie kultury handlu i na zbliżenie nie spółdzielni do konsumentów.

Wnioski nasuwają się same. Praca Komitetów musi być szanowana, a postulaty przez nie wysunięte, realizowane. Zarząd LSS powinien zwrócić większą uwagę na dział społeczno-samorządowy i pomóc mu w pokonywaniu trudności.

Należy przełamać do końca niewłaściwy stosunek do samorządu spółdzielczego pokutujący jeszcze u części pracowników zarządu.

W najbliższych naradach nie może braknąć ani jednego kierownika działu, zakładu produkcyjnego, czy też kierownika sklepu nie mówiąc już o członkach zarządu i Rady Nadzorczej. W naradach takich powinni brać również udział przedstawiciele Państwowej Inspekcji i Wydziału Handlu Prezydium Miejskiej Rady Narodowej.

C. M.

Delegaci na Złot



RYSZARD WIECZOREK
student Wydziału Biologii na UMCS



RYSZARD RZECZYCKI
I HENRYK WIĘSYK
L. Z. B. M.

Myślimy o wyborze zawodu

Po 7 miesiącach można zostać bibliotekarzem

W trosce o zapewnienie nowych kadr odpowiednio przygotowanych zawodowo i ideologicznie do pracy w bibliotekach, Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz Centralny Zarząd Bibliotek organizują Państwowy Kurs Bibliotekarski.

Kurs odbędzie się w Jarocinie Poznańskim, w Państwowym Ośrodku Kształcenia Bibliotekarzy w okresie od 6 sierpnia br. do 30 stycznia 1953 r. Program obejmuje zagadnienia ideologiczne i przedmioty zawodowe, wykładane w państwowych liceach bibliotekarskich oraz jednomiesięczną praktykę.

Na kurs mogą zapisywać się osoby w wieku od 17 do 30 lat, mające wykształcenie w zakresie liceum ogólnokształcącego, lub innej szkoły średniej. Kandydaci przyjmowani są na podstawie konkursu, świadectw dojrzałości i opinii organizacji młodzieżowych lub społecznych.

Lublin-Warszawa w boksie



Bokserska reprezentacja województwa lubelskiego wyjechała do Płocka, gdzie w dniu 5 bm. o godz. 20 odbędzie się towarzyski mecz bokserski między reprezentacjami województw warszawskiego i lubelskiego.

W barwach naszego województwa walczyć będą następujący zawodnicy od wagi muszej do ciężkiej: Wojtecki (Gwardia), Wilk (Gwardia), Miłociński (Zamość), Matloch, Manelski — rezerwowi (OWKS), Szydłowski (Gwardia), Dąbrowski



Teatr Państwowy im. J. Osterwy:
„Zbiegowie” — godz. 19.
Teatr Muzyczny: nieczynny.

KINA
„Apollo” — „Akcia B” — prod. czeskiej
godz. 16, 18, 20.
„Robotnik” — „Kawaler Złotej Gwiazdy” — prod. radzieckiej — godz. 16, 18, o godz. 20 — „Za nami pójda inni” — prod. polskiej.
Rialto: nieczynne.

DYZURY APTEK:
Bramowa 2/8, Kunickiego 42, Szopena 15, Kalinowszczyzna 44.

Uwaga uczestnicy raidu nocnego



W związku z raide nocnym do Bilgoraja w dniu 5 bm., w którym biorą udział motocykliści i szoferzy sekcji motorowych Ognia i Budowlanych zawiadamiamy, że o godz. 14-ej w lokalach tych zrzucen od-

będzie się zbiórka wszystkich członków sekcji. O godz. 15-ej sprzed gmachu Polskiego Związku Motorowego w Lublinie nastąpi start zawodników do raidu nocnego.

Nareszcie urozmaicone menu w Barach Mlecznych

W Barach Mlecznych pojawiły się nowe sezonowe potrawy. Oprócz dań mlecznych, jako nowe pozycje znalazły się w jadłospisach zupy owocowe, młode kartofle, pierożki z sera, młoda jarzyna, sałatki z rzodkiewek i kompoty owocowe.

Smacznie przyrządzane potrawy z owoców i jarzyn zjedną barom coraz to więcej konsumentów.

... i ruchomy kiosk z lodami

Okręgowe Przedsiębiorstwo Mleczarskie zorganizowało ruchomy kiosk z lodami. Jest on szczególnie mile widziany w czasie masowych imprez na wolnym powietrzu.

Nowy rekord świata w sztafecie 3x800 kobiet

W Kijowie na stadionie im. Chruszczewa reprezentacja lekkoatletek Ukrainy ustanowiła nowy rekord świata w sztafecie 3x800 m, osiągając 6:38,4.

Wynik ten jest lepszy o 6,4 sek. od poprzedniego rekordu ustanowionego przez reprezentację ZSRR.

Sztafeta Ukrainy biegła w składzie: Czornoszczek, Barahowicz i Pletniewa.

Zajrzał do garnka na piecyku — co tam ojciec ugotował? Kasza była i kapusty pełna miska.

Jadł łapczywie, przysunawszy się do wążu, bo go zastanowiło, o czym ojciec może mówić z ojcem Broni.

Żyd opowiadał, jak on maszynę stracił. Co znaczy krawiec bez maszyny? W ręku szyło się za króla Sara. Teraz krawiec musi mieć maszynę i lustro, duże lustro, żeby klientowi robotę pokazać...

Ojciec potakiwał, że to jest to samo, co grunt. Człowiek, którego grunt stracił, nie ma żadnego oparcia, nie ma nic na stałe — suchy liść i tyle.

Szczęśny pojął, że ojciec bez gruntu zmarnieje. Trzeba czym prędzej dać mu nowy grunt, choćby na długość spłucenia, ale własny, i chałupę byle jaką, żeby znalazł nareszcie swe „oparcie”.

Gdy Lubart odszedł, Szczęśny wyszedł z „arki”, przysiadł się do ojca.

— To kiedy budować się zaczniemy?

Ojciec wzruszył ramionami.

— Z czego?

— Jak to z czego? Kozłowski postawił chałupę bez grosza. Widział ojciec? Z czerepów ulepił.

— Widziałem. Ja bym tak nie lepił.

— A jak?

— A tak: ja bym związał słupy ściankami, niechby nawet były całowe zawsze można wtenczas od środka otynkować, a z zewnątrz czerepy wygładzić na taflę. Znowuż ten jego dach... Dach u niego krzywy.

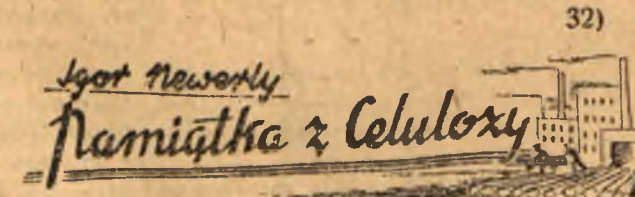
— Ba, Kozłowski nie cieśla. A co do podmurówki, to my cegły damy czy kamienie?

— Musowo cegły.

Tak go Szczęśny podbechtywał, tak jątrzył, że stary z glazu ruszył.

Wziął łopatę, począł kreslić na ziemi tuż za tym głazem, gdzie się ich plac zaczynał: jedna izba metrów pięć na długość, a cztery na szerokość, sionka metr dwadzieścia na szerokość, ze spiżarką w końcu, a kuchnia cztery metry na cztery, z piwniczką. Dach wysoki — na dobry strych...

Chodził po tym swoim domku, przestępując krechy, żeby nie zetrzeć — z pokoju szedł do kuchni — tu, mówił, dziew-



czyni będą spały, a my, chłopcy, w izbie. Oczy mu rozbiły, poweselał.

— A tak go postawimy, że jedno okno wypadnie na jeziorko, a drugie na Celuloję.

— A więc od jutra?

Stary jakby wypadł z tego domku na ziemię — znów załękłony, miał przed sobą same kreski bez żadnego pokrycia.

— Ale czego ojciec się boi? Grunt mamy. Trzysta złotych mamy. Starczy na drzewo, na wapno?

— Powinno starczyć.

— Więc kupmy zaraz budulec i wapno. Gliny sami nakopemy, trochę cegieł nabierzemy i czerepów spod talerzy naznosimy. Nie nie kosztuje — można budować. Nawet jak zbraknie na dach czy na coś tam jeszcze — przecież ojciec zarobił. Z każdej wypłaty połowę można odkładać. A ja będę robił jak uzlił ośioł, niech mi tylko ojciec mówi co i jak — wszystko zrobię!

Ojciec wazył to wszystko, jedno z drugim wiązał i z tego wiązania wypadało niezłaznie, że można. Rzeczywiście, jeśli się ostro zabiera, można przed zimą chałupę postawić.

Odtąd wszystko stało się bez znaczenia, po prostu z głowy wyparowało — trzymały się tam tylko ceny budulca, wymiary, sposoby, jakby najtańszej i jakby najlepiej? Stawiał w myślach chałupę swą ogólnie, po gospodarsku, i coraz to na budę Kozłowskiego spoglądał, porównując, bo gdy się położyli (Korbała nie było, znów gdzieś się na mierście zawieruszył), nagle do syna się odezwał:

— A ty te drzwi Kozłowskiego widziałeś?

— Widziałem. Bo co?

— Na jeden szpunt. Kopnąć, to się od dołu rozleca.

— A ojciec jak zrobił?

— Ja zrobię jak się należy — filungowe!